

## Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

### Pamięci Profesora Henryka Batowskiego

25 marca 1999 r. zmarł w Krakowie Profesor Henryk Batowski. Profesor urodził się 12 maja 1907 r. we Lwowie. Był synem malarza batalisty Stanisława Batowskiego. Wychowywał się w patriotycznej atmosferze, w mieście, które w okresie jego dzieciństwa dwukrotnie musiało bronić swej polskości. Bezpośrednio po maturze podjął pracę dziennikarską. Nie przeszkodziła mu ona w studiach na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Zrazu interesowała go orientalistyka, wkrótce jednak przerzucił się na sławistykę, ale w centrum jego zainteresowań pozostała bohemistyka i historia powszechna. Studia bohemistyczne kontynuował w Pradze, ale tytuł doktora uzyskał na Uniwersytecie Lwowskim w 1929 r. Studium towarzyszyła praca dziennikarska. Od 1927 r. pełnił obowiązki korespondenta prasy lwowskiej w Pradze i Belgradzie. Praca ta nie tylko pozwoliła mu świetnie zapoznać się z problematyką Czechosłowacji, Jugosławii i całych Bałkanów, ale również nawiązać kontakty z ludźmi nauki i politykami tych krajów. W 1936 r. dr Henryk Batowski osiedlił się w Krakowie. Uzyskał pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim jako lektor języka czeskiego. Funkcjonujące na uniwersytecie studia politologiczne ułatwiły mu podjęcie pracy nad dziejami XIX i XX wieku. Był już wówczas autorem rozprawy *Unia czesko-słowacka*. Wkrótce potem (1938, 1939) wydał dwie prace poświęcone Bałkanom. Pierwsza z nich: *Państwa bałkańskie 1800–1923* jest jedyną polską syntezą dziejów powstawania na Bałkanach państw niepodległych. Książka ta nie utraciła swej aktualności. Każdy, kto chce lepiej zrozumieć źródła tragedii, jakie tylekroć dotknęły narody półwyspu w XX wieku, po tę książkę (coraz trudniej dostępną) powinien sięgnąć. Druga: *Podstawy sojuszu bałkańskiego 1912 r.* przyjęta została za podstawę do habilitacji w zakresie historii nowożytnej. Książka ukazuje trudy rodzenia się wspólnoty interesów narodów bałkańskich, które podjęły samodzielny wysiłek pozbawienia Turcji jej europejskich posiadłości.

Wybuch II wojny zastał Profesora w Krakowie. Aresztowany przez hitlerowskich okupantów wraz z innymi uczonymi w Sonderaktion Krakau został wywieziony do obozu w Sachsenhausen, a następnie do Dachau. Biegła znajomość języków zachodnich (niemiecki, angielski, francuski) i większości języków słowiańskich sprawiła, że mógł służyć więzionym kolegom różnych narodowości pomocą w kontaktach wzajemnych i w kontaktach z władzami obozowymi. Po powrocie do

Krakowa w 1941 r. zaangażował się w prace podziemnego nauczania, pełniąc przejściowo funkcję kierownika Szkoły Nauk Politycznych UJ.

Po zakończonej wojnie Profesor współpracując z Biurem Prac Kongresowych sporządzał ekspertyzy dotyczące Zaolzia oraz objętych czeskimi roszczeniami przygranicznych terenów Raciborza, Głubczyc i Kłodzka. Bardzo na sercu leżał mu też los Serbów Łużyckich zabiegających wówczas o autonomię, a zagrożonych napływem milionów Niemców wysiedlanych z Polski i z Czechosłowacji. Profesor zdecydowanie odrzucał sugestie zalecające rezygnację na rzecz Czechów z części Głubczyckiego, Raciborskiego i z Ziemi Kłodzkiej. Jego opinia brzmiała: „Czechosłowacja na obszarze sąsiadującym z Polską nie potrzebuje żadnych strategicznych poprawek granicznych, gdyż Polska jest państwem zaprzyjaźnionym i Czesi nie będą potrzebowali od strony Polski budować umocnień granicznych”. W sprawie granicy w Cieszyńskim Profesor pisał (15 listopada 1945 r.): „Zaolzie jest etnicznie polskie, tak jak ukraińska była etnicznie ludność Rusi Podkarpackiej, której Czechosłowacja rzekła się w związku z tym charakterem etnicznym ludności. Jeśli Czechosłowacja nie zechce postępowaniem swym wywołać wrażenia, że ustąpiła wobec ZSRR i to z powodu stosunku wielkości istniejącego między tymi dwoma państwami, a nie chce ustąpić wobec Polski, gdyż tu stosunek wzajemny jest mniej dla Czechosłowacji niekorzystny, winna zgodzić się na układy w sprawie Zaolzia i winna tak samo uznać, że polski etnicznie kraj winien być przyłączony do Polski...Precedens obowiązuje. Nie może co do tego zachodzić żadna wątpliwość. Ani prawna – ani moralna”.

Do służby akademickiej Profesor powrócił jako sławista w 1951 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Jednak obowiązujący wówczas tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskał dopiero w 1956 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim (tytuł profesora zwyczajnego w 1966 r.). Tutaj też w Zakładzie Historii Powszechnej XX wieku zdołał stworzyć świetną bibliotekę, wyposażoną w ukazujące się właśnie w tym czasie wielkie zbiory dokumentów niemieckich, amerykańskich, francuskich i w publikacje zachodnie zupełnie wówczas niedostępne, przynajmniej w Krakowie. Jak na realia owych czasów dzieło to było niezwykle. Profesor stworzył w istocie wokół siebie ośrodek kształcący specjalistów w zakresie najnowszej historii Europy. Jego seminaria nie były nigdy liczne. Profesor wprawdzie był wymagający, ale Jego wysiłek szedł głównie w kierunku rozbudzenia ambicji, wskazania właściwego kierunku badań i wpojenia odpowiedzialności za głoszone opinie. Dużą wagę przywiązywał do znajomości języków obcych. W kraju hermetycznie zamkniętym studenci mieli dużo mniej motywacji do ich nauki niż dzisiaj. Profesor bardzo chętnie na swoim seminarium widział więc ludzi z „pogranicza”, którzy w naturalny sposób byli dwujęzyczni. Przekonywał gorąco do lektury w językach słowiańskich wskazując, że nie ma tu trudnej do pokonania bariery, a seminarzystę epatującego świetną angielszczyzną zobowiązał do nauki rosyjskiego. Z seminarium Profesora wносиło się, poza rzetelną znajomością podjętej

tematyki, szacunek dla warsztatu historyka. Po dzień dzisiejszy pod tym względem książki Profesora mogą być wzorem do naśladowania. Profesor miał opinię człowieka oschłego, tajemniczego, utrzymującego dystans wobec otoczenia. Dbał jednak o swoich uczniów. Wspierał materialnie studentów, zlecając im prace w swoim Zakładzie. Kończącym studia starał się dawać rekomendacje ułatwiające znalezienie posady. Wykorzystując kontakty międzynarodowe niejednego spośród uczniów zdołał skierować na studia zagraniczne.

Po 1956 r. Profesor podjął intensywne badania nad problematyką lat trzydziestych. Było to możliwe dzięki kilku wyjazdom do archiwów brytyjskich, francuskich, niemieckich i amerykańskich. Zaowocowały one swoistą trylogią: *Kryzys dyplomatyczny w Europie*, *Europa zmierza ku przepaści* oraz *Agonia pokoju i początek wojny*. Zadanie, jakie Profesor wziął na siebie, było niezwykle trudne. Przy ograniczonym dostępie do archiwów musiał uwzględnić nie tylko postulat dotarcia do prawdy, ale również postulat sprostania wymogom cenzora, uważnie analizującego każde zdanie i kierującego się zadziwiającymi dyrektywami. Oczywiście w książkach Profesora z tych lat znajdziemy pominięcia, niedomówienia, czasem nawet irytujące interpretacje. Ktokolwiek jednak dzisiaj chciałby podjąć badania nad tą epoką, może śmiało sięgnąć po dorobek Profesora, bowiem jego ustalenia są niepodważalne.

Profesor zawsze wiele pisał i nie ograniczał się do ściśle określonego obszaru badawczego (tego też wymagał od uczniów). W latach sześćdziesiątych wydał fundamentalną pracę na temat rozpadu Austro-Węgier oraz historię Austrii i Sudetów. Przejście na emeryturę w 1977 r. nie osłabiło Jego energii badawczej, właśnie wówczas opublikował podręcznik akademicki *Między dwiema wojnami. Zarys historii dyplomatycznej 1919–1939, Rok 1940 w dyplomacji europejskiej czy Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie 1939–1941*.

Gdy w 1989 r. odradzała się Polska Akademia Umiejętności, w uznaniu dorobku obejmującego blisko 400 tytułów, powołała Profesora Henryka Batowskiego na swego czynnego członka. Z jego inicjatywy powołana została Komisja Środkowo-europejska, redagował też pierwsze dwa tomy jej prac.

W marcu 199 r. zakończył życie wypełnione pracą. Pochowany został na krakowskim cmentarzu Rakowickim w grobie, który zawczasu przygotował dla siebie i swoich bliskich. Żegnali go licznie reprezentowani pracownicy uniwersytetów, wyższych szkół pedagogicznych, Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności

ANDRZEJ KASTORY